

Poeta zagubionych serc

(Dokończenie ze strony 3)

zaraził swoją poezją całe moje pokolenie, pokolenie o stopień niżej, pokolenie przełomu światów. Czy tak samo stanie się z kolejnymi pokoleniami, które powoli wyważają drzwi rzeczywistości? Obawiam się, że będzie ciężko. Ich strata, choć zdaje się, iż utwory tego Autora uznane są już przez system edukacyjny jako klasyka, ale niestety poziom wyrobienia tej młodzieży oraz nie oszukujemy się – poziom wyrobienia ich nauczycieli nie dorasta do czasów i wyzwani. A wyzwania te są coraz bardziej, jak wiemy klaustrofobiczne. Być może to jednak jest jakaś szansa na ponowne zbratanie się z poezją? Z nadmiaru czasu? Z nadmiaru upadku cywilizacji? Nie wierzę w to zbyt, ale kto wie.

Ja drodzy Czytelnicy prochu tu nie wymyślałam. O poezji Józka Barana wypowiadali się już inni, a moje odczucie tej twórczości zgodne są przecież z myślą Artura Sandauera o Baranie jako nowoczesnym poecie ludzkich serc i to znajduje jedynie poparcie, że niemal bliźniaczo postrzegają to... „ci inni”.

Czesław Miłosz zauważył, że Józef Baran: *Jest wyrafinowanym poetą, który łączy tradycyjne polskie wartości z nowoczesną formą.*

Zbigniew Chojnowski w Nowych Książkach z kolei napisał: *Józef Baran jest kontynuatorem takich mistrzów czarodziejstwa poetyckiego jak Gałczyński, Twardowski czy Harasymowicz. Wszelako Baran odkrył i zajął w świecie poetów niszę jedyną swoim rodzajowi, bardzo osobistą, ściśle autobiograficzną, naznaczoną w większym stopniu rustykalnością.*

Ta nisza w świecie poetów jest jednak ukierunkowana i nazwana. Znakomicie wpisuje się to w ducha epoki, w atmosferę dziejów naznaczoną dziś: rozpadem więzi społecznych, narastającą, wszechobecną i coraz częstszą samotnością czy osamotnieniem w relacjach z innymi. Ja zauważyła to Anna Dymna: *Czytając jego wiersze, odkrywam, że pytania, które sobie zadaje, zachwyty czy lęki, są też moimi. Jego słowa pomagają mi żyć: są proste, mądre, prawdziwe i trafiają prosto do serca.*

I wreszcie na koniec przywołam słowa mojego mistrza, człowieka renesansu, jak mało kto czującego poezję, legendarnego już historyka literatury z Krakowa profesora Bolesława Farona, który odniósł się nie raz do twórczości Józefa, ale pozwolę sobie zacytować te słowa o Jego wierszach:

Z pozorów proste wiersze z wyszukaną bardzo świeżą metaforą stawiają przed czytelnikiem lustro, w którym może znaleźć swoje

odbicie, skonfrontować własne przeżycia z doznaniem poety.

Każdy chyba polski poeta chciałby mieć poczucie takiej właśnie oceny swojej poezji... Słowa te jednak nie są przypadkowe. Są poparte realistycznym doświadczeniem po lekturze. To nie krytycznoliteracka figura retoryczna, słowa wytrzychy mające uwznioślić wyraz poetyczny – to świadectwo prawdy i autentycznego przeżycia. To chyba najcenniejsze w ocenie. Nie szkic w ornamentach, lecz najprostsze odniesienie do faktycznego doznania...

Zazdrość Józka tych ocen, acz uczucie to nie jest w żadnym stopniu opakowane: zawiścią, zazdrością zaborczą, czy zazdrością negatywną wywołującą chęć zdeprecjonowania osiągnięć. To raczej (na pewno) zazdrość (wybaczyć porównanie) kibica piłkarskiego, również grającego namiętnie w nogę, podczas gdy Lewandowski strzela w 10 minut rywalom czwartego gola z efektywnej i imponującej półprzewrotki, a stadion szaleje w amoku. Potem wychodzi się na boisko spróbować i jakoś nie wychodzi. Nic to przyjacieli. Nadal kocha się piłkę, nadal kocha się Lewandowskiego i żyje się dalej. To się nazywa autorytet – w tej sytuacji, ot, taki Lewandowski, Boniek, Deyna, Szarmach czy Lato. W poezji to właśnie Baran, Zagajewski, Wawrzkiwicz, Szymborska, Herbert... i inni. Autorytet – słowo dziś często zapomniane, albo co najmniej przemienione w znaczeniu, koncepcji czy w sensie. Z autorytetu prawdziwego, popartego postawą, prawdą i dobrem uczyniono autorytet celebrycki, którego źródła doszukuje się w pięknie, bogactwie i popularności – tam dziś powędrowały podskórne idee autorytetu... Mój Boże – jakiż upadek. Tak się kończy ten świat.

Taka to jest poezja Józefa Barana i pewnie dlatego zewsząd słyszę – dajcie już spokój z tym Baranem. Dajmy zatem spokój „z tym Baranem”, zostawmy Barana w spokoju – niech pisze, przecież to wychodzi mu najlepiej. A my przeczytajmy na koniec wiersz Józka Barana jakże źle puentujący ten tekst...

Fraszka na waśniaka

*ubierasz swoją nicosć
we wszechwiedzące słowa
stroisz niebotyczne miny
balonie nadęty
prochu wygarniturowany którym
za chwilę się staniesz
z szarżą wstęgą tytułem biretem
kaprała*

*senatora
kardynała
króla*

*profesora zwyczajnego
albo innego
głupca utytułowanego
jakim wszyscy tu jesteś
pod słońcem i gwiazdami*

*robisz wszystko żeby być Kimś
ale jak już jesteś Kimś
mógłbyś wreszcie
być przez chwilę sobą*

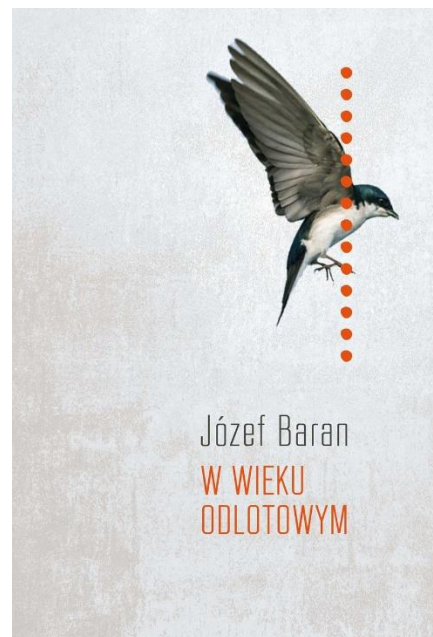
Nie jest łatwo być sobą... poza tym cóż to znaczy: być sobą? Czy dziś w ogóle można być sobą, kiedy świat wymaga od ciebie, abyś był wszędzie kimś innym? Masz być: łatwomani-pulowalnym konsumentem w otoczeniu elektronicznej rozrywki chłonnym kierunek poruszania się stada i poruszającym się wraz z nim, masz być trybem w maszynie świata, dobrze naoliwionym i niezawodnym, masz być nikim, numerem, peselem, następnym przypadkiem...

A przecież wiemy, jak być sobą. Wystarczy przestać słuchać utytułowanych głupców... Powstaje dziś pytanie jak to uczynić?

Czytajcie Barana. Choć apel to nieco absurdalny. Do kogo? Większość naszych piszących czyta jedynie samych siebie. Ta garstka, która jeszcze czyta innych nie ma siły, aby się odnaleźć, scalić, zsolidaryzować i powiedzieć coś jednym, wspólnym głosem. Cała reszta coś tam czyta, ale poezja jest... za trudna. Wyparto ją z przestrzeni publicznej. A ci, którzy czytają te słowa zapewne i czytali i znają takiego polskiego poetę jakim jest dziś Józef Baran. Pytaniem kluczowym jest – czy potrafią tę poezję: pojąć, odczuć i przeżyć, i czy również trafia głęboko do ich serc... gdyż są to dwie różne sprawy: znać i pokiwać głową – o tak, ja znam, znam ..., a znać naprawdę.

Ech, dajmy już spokój z tym Baranem...

Andrzej Walter



Józef Baran, *W wieku odłotowym*. Projekt okładki i stron tytułowych: Agnieszka Herman. Autorką fotografii wykorzystanych w książce jest Agata Koszczan. Opracowanie graficzne: Paweł Uniejewski. Korekta: Anna Wnękowska. Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020, s. 220.

